Nr. 354 (2182) Warszawa, Niedziela 30 grudnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje
Rząd robotniczy
włościański!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 2200000.—
bez odnoszenia „ 2000000.—
na prowincji mies. „ 2200000.—
Zagranicą „ 4000000.—

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) Mk. 100000
Nekrologi „ 40000
zwyczajne „ 60000
drobne za jeden wyraz „ 40000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 100.000 mk.
Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Z powodu układu francusko-czeskiego.

W styczniu ma być podpisany układ polityczny między Francją i Czechosłowacją, którego zasady już ustalone zostały przez rządy obu krajów. Podług gazety „Temps" główne punkty układu opiewają: 1) utrzymanie traktatów, zawartych przez obie strony, 2) stosowanie polityki pokojowej, opartej na konwencjach obronnych, 3) poszanowanie wszelkich umów międzynarodowych, *zwłaszcza Ligi Narodów*. Prócz tego układ przewiduje współpracę obu krajów w dziele odbudowy gospodarczej Europy.

Oczywiście nie treść tego układu, którego szczegóły zresztą nie są jeszcze znane, ale sam *fakt zawarcia układu i okoliczności, wśród których zostaje zawarty*, zasługują na baczną uwagę.

Jeśli idzie o Francję, to zależy jej na utrwaleniu swych wpływów w Europie środkowej i wśród Małej Ententy, gdzie Czecho-Słowacja odgrywa rolę kierowniczą. Następnie nowy sojusz ma być odpowiedzią na politykę antyfrancuską Włoch, a także przyczynić się do wzmocnienia pozycji francuskiej w sprawie odszkodowań, w której Francja jest prawie odosobniona.

Ale w danym wypadku więcej nas interesuje nasz sąsiad czeski. Otóż bez względu na to, czy się jest przyjacielem Czechów, czy nie — każdy trzeźwy obserwator życia politycznego przyzna, że przymierze francusko-czeskie siłą rzeczy zwraca się *przeciwko Polsce*.

Już owo podkreślenie, w punkcie układu o poszanowaniu wszelkich umów międzynarodowych, umów Ligi Narodów — jest znamienne po przegranej polskiej w sprawie Jaworzyny i w tylu innych sprawach. Francja, która nie czuje specjalnego nabożeństwa do Ligi, stanęła tu po stronie Czechów *przeciwko Polsce*, zwłaszcza, że od stycznia zasiadać będzie w Radzie Ligi Benesz.

Ale całe znaczenie układu okaże się dopiero, gdy się weźmie pod uwagę sprawę Rosji. Układ podobno nie wspomina wcale o Rosji, ale o nią szło *w głównej mierze* Czechom, a w znacznym stopniu Francji przy zawieraniu układu. Mamy obecnie znowu okres, w którym żywo omawiana jest sprawa uznania Rosji sowieckiej i nawiązania z nią normalnych stosunków. Oświadczenie Mussoliniego o gotowości uznania sowietów, możliwośc objęcia rządów przez Macdonalda w Anglji i uznania przezeń rządu sowieckiego, wreszcie obawa kapitału międzynarodowego, by w gonitwie o rynki rosyjskie jedni nie zagarnęli wszystkiego, pozostawiając innych z puste[illegible]koma — wytworzyły nastrój gorącz[illegible]wieckiej wśród polityków europej[illegible] i amerykańskich. Układ Francji z Czechami ma ułatwić obu tym krajom wy[illegible]ig do Moskwy. W czasie rokowań mówiono o uznaniu rządu sowieckiego i o stosunkach handlowych z Rosją, w układzie zaś zadowolono się ogólnikiem o wspólnej odbudowie gospodarczej Europy.

I tu z konieczności w grę wchodzi Polska. Jeśli mówić narazie tylko o nawiązaniu normalnych stosunków handlowych z Rosją, to Czechy spodziewają się przy pomocy Francji, jako sprzymierzeńca, uzyskać od Polski jaknajdogodniejsze dla nich warunki tranzyta i in. W styczniu odbędzie się w Belgradzie konferencja ekonomiczna Małej Ententy, na której m. i. poruszone zostaną sprawy handlu z Rosją. Jeżeli uchwały tej konferencji wypadną po myśli Czechosłowacji, ta miałaby jeszcze jeden atut w ręku, by wciągnąć Polskę do Małej Ententy i rozszerzyć swe wpływy polityczne w Europie środkowej.

Gdyby zaś doszło do uznania sowietów, to jasna rzecz, że Czechy *nie uznające granic wschodnich Polski*, stanowiłyby poważne niebezpieczeństwo dla nas, zwłaszcza, że wespół z Czechami maszeruje Jugosławja, która dotychczas *nie uznała państw bałtyckich*. Francja zaś, w razie uznania sowietów i porozumienia się z nimi w sprawie długów przedwojennych, będzie raczej po stronie Czech i Jugosławji, aniżeli Polski.

Jeszcze przed ogłoszeniem wiadomości o układzie francusko - czeskim można było czytać w prasie francuskiej („Europe Nouvelle", nr. 51), że Francja może w przyszłości stanąć przed koniecznością wyboru: albo między Polską i Rumunją, albo między *Rosją*, Czechami i Jugosławją.

Układ francusko - czeski, w razie porozumienia z Rosją, stanowczo przechyla szalę na rzecz drugiej grupy.

I oto wobec wszystkich tych przemian i możliwości Polska stoi z założonemi rękoma i w błogim spokoju przypatruje się temu, co się dzieje na szerokim świecie.

Smutna prawda! Rząd sowiecki, ubiegający się nakładem wielkich środków dyplomatycznych i niedyplomatycznych o uznanie go przez najmniejsze choćby państewko, do tego stopnia lekceważy Polskę, która oddawna uznała ten rząd, że nawet nie wykonywa zobowiązań traktatu ryskiego. I odwrotnie, każde państwo traktuje sprawę uznania sowietów, jako dobry interes, starając się o wydobycie z Rosji jaknajwięcej dla siebie. Polska zaś nie może nawet wymódz na Rosji wykonania traktatu.

Niema ministra spraw zagranicznych, niema stałego delegata przy Lidze Narodów, ale jest świetna spuścizna po Skirmuntach, Seydach i Dmowskich.

Może układ francusko - czeski obudzi wreszcie ze śpiączki nałogowej nasze „miarodajne" sfery, odpowiedzialne za losy Polski?..

J. M. B.

Przed Kongresem P. P. S.

Kraków, 29 grudnia. (telefonem).

Dziś od rana zaczęli przyjeżdżać delegaci na Kongres. Przybyli już prawie wszyscy posłowie i senatorowie na czele z tow. Limanowskim. Z gości zagranicznych są: towarzysza Philips z angielskiej Partji Pracy oraz tow. tow. dr. Winter i Aster, delegaci czeskiej socjalnej - demokracji.

Po południu odbyło się posiedzenie Z. P. P. S., na którem ponownie, jednogłośnie wybrano tow. Barlickiego przewodniczącym. Tow. Barlicki wybór przyjął. Następnie obradowano nad sprawą pełnomocnictw nadzwyczajnych dla rządu w kwestjach skarbowych i udzielono członkom sejmowej komisji skarbowo - budżetowej odpowiednich dyrektyw.

Dziś też odbyło się zebranie C. K. W. Przyjęto na podstawie referatu tow. Barlickiego projekt rezolucji politycznej na kongres i ustalono propozycję co do składu siedmiu komisji kongresowych. Komisja polityczna ma składać się z 21 członków; inne z 15 lub 7.

Jutro odbędzie się wielki wiec robotniczy, a o godz. 11 rano w sali Rady miejskiej nastąpi otwarcie kongresu. Konferencja kobieca rozpocznie się 2 stycznia.

Chjenizacja Kasy Chorych m. Warszawy.

Nieprawnie wybrany Zarząd Kasy Chorych nie ustaje w zabiegach, aby całkowicie schjenizować kierowaną przez się placówkę.

Wskutek chadecko - fabrykanckiej gospodarki wytworzył się zupełny zamęt, który jeszcze pogarsza i tak już nieświetną sytuację Kasy.

Od chwili objęcia Zarządu przez chadeków i fabrykantów nad Kasą zawisła dosłownie „niecobecność" jakaś. Bez przerwy przeprowadza się zmiany na stanowiskach dotychczasowych, przesunięcia, przenoszenia pracowników do innych wydziałów i t. p.

Dorwawszy się do władzy w Kasie Chorych, Chjena rozpoczęła — podobnie jak czyniła to na stanowiskach państwowych w czasie sprawowania władzy — „oczyszczanie" Kasy Chorych z wszystkich elementów, które nie zdradzały sympatji dla chadeków, lub też nie chcą stać się powolnymi manekinami w ich rękach dla celów polityki, nic wspólnego z dobrem instytucji nie mającej.

Usuwa się ludzi zdolnych, wykwalifikowanych, którzy w Kasie pracują od jej założenia.

Jednymi z głównych organizatorów Kasy Chorych byli dr. Pawłowicz, nacz. lekarz, p. Żakowski, naczelnik Wydziału ogólnego, i p. Małecki, dotychczasowy naczelnik Wydziału finansowego.

Wszyscy wymienieni są pod względem przekonań politycznych ludźmi b. daleko od nas stojącymi. I dlatego, zabierając głos w powyższej sprawie, nie możemy być posądzani o sympatje polityczne. Poruszamy te rzeczy jedynie w imię słuszności, dobra i rozwoju instytucji, o którą nam chodzi.

Zasługą dr. Pawłowicza jest zorganizowanie lecznictwa w Kasie, pozyskanie dla Kasy lekarzy i t. p. Tej pracy dr. Pawłowicz oddał się całą duszą, poświęcając nawet swoją wolną praktykę.

Naczelnik Wydziału ogólnego p. Żakowski, aczkolwiek jeszcze młody, wykazał b. wiele zdolności i energji na stanowisku, jakie zajmował.

Wreszcie p. Małecki, jako zdolny fachowiec, intensywnie przystąpił do reorganizacji Wydziału finansowego, który bynajmniej nie stał na wysokości zadania.

I trzeba przyznać, że p. Małeckiemu udało się w tych ciężkich warunkach nieustabilizowanej waluty doprowadzić Wydział finansowy do pewnej sprawności. Jeśli dziś są jeszcze pewne niedomagania, to jednak bardzo wiele p. Małecki w ciągu swego urzędowania naprawił.

Obecnie chadecki Zarząd, mając upatrzonych na te stanowiska „swoich" bezwzględnie oddanych i politycznie pewnych kandydatów, stara się pozbawić Kasę Chorych współpracy najbardziej uzdolnionych pracowników.

Ich miejsce zajmą ludzie nowi, z gospodarką instytucji nie zaznajomieni, nie mający w tej dziedzinie pracy żadnego doświadczenia.

Jeśli najzupełniej zrozumiałe są dla nas poczynania chadeckiego Zarządu, pragnącego Kasę Chorych przekształcić na ekspozyturę Chrześcijańskiej Demokracji, to nie możemy się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia, że p. Sell nie uważa za stosowne wystąpić w obronie tych ludzi i przeciwko szkodliwym poczynaniom chadeków i fabrykantów.

Wszycy wyżej wymienieni pracownicy byli najbliższymi współpracownikami i pomocnikami p. Sella, który jako komisarz rządowy sam ich sobie dobierał.

Wydaje nam się, że p. Sellowi, obecnemu dyrektorowi Kasy dobro Kasy i jej rozwój winno być droższe, niż unikanie kontrowersji z chadekami. Takie traktowanie najbliższych współpracowników p. Sella przez obecny Zarząd jest bądź co bądź wyrażaniem swego rodzaju nieufności b. komisarzowi Kasy.

W tej sprawie znacznie przyzwoitsze stanowisko zajęli fabrykanci, niż patentowani obrońcy ludzi pracy — chadecy. Przedstawiciele Lewiatana w Zarządzie stanęli jednak na stanowisku, że ogłaszając konkurs na trzy wspomniane stanowiska, Zarząd winien rozpatrywać w konkursie także i kandydatury dotychczasowych naczelników, gdyby nawet ci ostatni ofert konkursowych nie złożyli.

Równocześnie ze zmianami na stanowiskach kierowniczych przeprowadza się najrozmaitsze przesunięcia i w innych działach pracy. Bezceremonjalnie usunięto z posady generalnego kontrolera Kasy Chorych p. Weinberga, który zajmował to stanowisko od chwili powstania Kasy Chorych m. Warszawy. Pan komisarz Sell uważał p. Weinberga za najzdolniejszego pracownika w Kasie Chorych, p. dyrektor Sell nie uważał za stosowne zaprotestować przeciwko ogałacaniu Kasy z ludzi najzdolniejszych. Miejsce p. Weinberga ma zająć (czy już nawet zajął) człowiek, który nigdy w ubezpieczeniach społecznych nie pracował, nie ma do tej pracy żadnego przygotowania, ale który może się wylegitymować długoletnią pracą w partji chrześcijańsko-demokratycznej.

Pozatem usunięto p. A. Porębskiego, prezesa Zarządu Głównego Związku pracowników Kas Chorych i ubezp. społ., który był kierownikiem dzieln. Mokotowskiej, a na jego miejsce przenosi się p. Klempińskiego, dotychczasowego kierownika biura egzekucyjnego. Usuwa się kierownika

biura wypadków p. Wierbłowskiego, wyznaczając na to stanowisko p. Wierzbickiego, dotychczasowego kierownika Wydziału gospodarczego.

Na stanowisko kierownika biura egzekucyjnego wysuwa się przew. Związku chadeckiego p. Racięckiego, który zajmował dotychczas w Kasie Chorych podrzędne stanowisko. Kierownika dzielnicy Wolskiej tow. Mencla przenosi się na pomocnika kierownika dzielnicy na Żytniej. Tow. Mencel pracuje w Kasie Chorych od początku jej istnienia, posiada zatem kilkoletnią praktykę i ukończył kursa ubezpieczeniowe. Powód tego przesunięcia nie jest nikomu znany. Złośliwi twierdzą, że chodzi tylko o opróżnienie miejsca dla p. Ruppa, cieszącego się względami obecnych dyktatorów Kasy.

Opróżnione przez tow. Wierzbickiego biuro gospodarcze powierza się p. Szponderskiemu, nawróconemu świeżo na wiarę chadecką.

Do czego zmierzają te zmiany, jaki mają cel?

Najmniejszej nie ulega wątpliwości, że tu nie chodzi o dobro Kasy Chorych. Wyrzucanie starych, wykwalifikowanych, doświadczonych i zasłużonych pracowników Kasy i przyjmowanie zamiast nich ludzi nowych nie może Kasie Chorych wyjść na zdrowie.

Jasne jest, że chodzi tutaj przedewszystkiem o pozbycie się elementu lewicowego, związanego z ruchem robotniczym, elementu, rozumiejącego i odczuwającego potrzeby klasy robotniczej. Rzecz naturalna, że taki element byłby przeszkodą dla chadeków w wykonywaniu ich planów, zmierzających do osłabienia, jeśli wręcz nie do rozbicia tak ważnej dla proletarjatu placówki, jak Kasa Chorych.

Robi się wszystko, aby dotychczasowym pracownikom, nie cieszącym się zaufaniem Chrześcijańskiej Demokracji, obrzydzić całkowicie pracę i jeśli nie można niektórych bezceremonjalnie zredukować, jak to uczyniono z innymi, to przynajmniej przy pomocy przenoszenia na inne niższe stanowiska zmusić ich do porzucenia pracy w Kasie, lub wreszcie przez przydzielanie do innego rodzaju pracy skompromitować jako nieudolnych i tem łatwiej usunąć.

Tak dotychczas wygląda realizacja pięknych planów, rozwijanych przez p. Kofalewskiego, prez. Zarządu Kasy Chorych, a jakoby zmierzających do wzmocnienia, rozszerzenia i budowania instytucji.

Zamiast unormowanej pracy — ciągłe zmiany i chaos, zamiast uzdrowienia — większe jeszcze zabagnienie stosunków, zamiast budowania — podkopująca i rujnująca Kasę gospodarka chadecko-fabrykanckiego Zarządu. Oto bilans jego pracy.

A tymczasem rozgoryczenie w masach robotniczych wzrasta, bo przy takich ciągłych zmianach i wytworzonym przez nie chaosie, cierpią przedewszystkiem ubezpieczeni.

Jeszcze kilka tygodni takich rządów, a Kasa Chorych znajdzie się w b. ciężkiem położeniu.

Czemu nie wejrzy w te rzeczy Ministerjum Pracy i Op. Społ.? Czyż uważa, że jeszcze mało zamętu i szkody? Obowiązkiem Ministerjum jest w te sprawy wejrzeć i położyć kres samowoli chadeków, prowadzących Kasę do zguby.

Interwencji Ministerjum, które winno przedewszystkiem rozwiązać nieprawnie wybrany Zarząd, domaga się dzisiaj cała klasa robotnicza, wszystkie Związki zawodowe, wszyscy ubezpieczeni.

A. Szczypiorski.

Skutki rządów drożyzny i paskarstwa

ZMIANA WAGI — ZMIANA CENY!

Paskarze mięsni znaleźli nowy argument do dalszej podwyżki cen. Ponieważ zawodzi kurs dolara, który od kilku dni nietylko nie podnosi się, lecz przeciwnie — spada, sowiet rzeźnicki postanowił zmienić „ustalone" onegdaj ceny z powodu przymusowego od dn. 1 stycznia przejścia miar i wag z systemu rosyjskiego na system metryczny. Przechodząc z funtów na kilogramy, paskarze mięsni — zarówno hurtownicy, jak i detaliści, podnieśli ceny, a urząd do walki z drożyzną zaakceptował nowe zdzierstwo bez protestu.

Od poniedziałku obowiązywać mają następujące ceny mięsa wołowego: Zadnie w hurcie kosztować będzie od 1.586.000 do 1 milj. 708 tys. mk. za kg., koszerne zaś od 1 milj. 464 tys. do 2 milj. 440 tys. mk. za kg. W detalu ceny mięsa koszernego będą droższe o 25%, detaliczna zaś cena mięsa zadniego wynosić będzie: polędwica od 2 milj. 735 tys. do 2 milj. 945 tys. mk. za kg., zrazowa, pierwsza lub druga krzyżowa, rozbef, biodrówka, cynadry i łój — od 1 milj. 823 tys. mk. do 1 milj. 963 tys. mk. za kg.

I CHLEB ZNOWU DROŻSZY.

Wczoraj — bez jakiejkolwiekbądź usprawiedliwionej przyczyny — zdrożał znowu chleb. W sklepach prywatnych żądano za 1 klg. 320 tysięcy mk. Za prywatnem paskarstwem poszedł również Wydział Zaopatrywania miasta, który również podniósł ceny chleba o 30.000 mk. na 1 klg.

Chleb żytni 50% w składnicach miejskich podwyższono z 240 tys. do 270 tys. i 70% z 210 tys. do 240 tys. mk. za kg. w sprzedaży detaliczne.

ZA PASKARZAMI MIĘSNYMI I ZBOŻOWYMI IDZIE NABIAŁ.

Ceny nabiałowe — mówiąc językiem spekulantów — kształtują się w zależności od cen zboża: producent zdzierając za zboże, w tym samym stosunku zdziera za nabiał.

Z tego powodu ceny masła osełkowego wahają się na mieście od 5 miljonów do 6 milj. 250 tysięcy mk. za kg., czyli 2 miljony i więcej za funt. Ceny masła śmietankowego są jeszcze wyższe. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich podwyższył cenę masła śmietankowego w opakowaniu z 4 miljonów do 5 milj. 300 tys. mk. za kg. Cena skrzyni jaj, zawierającej 1440 sztuk, dochodzi w hurcie do 115 miljonów. Jaja świeże sprzedawane są na mieście od 120 do 150 tys. mk., wapnowane zaś od 75 do 85 tys. mk. za sztukę. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich podwyższył cenę jaj świeżych z 85 do 100 tys., a wapnowanych z 65 do 75 tys. mk. za sztukę

W sklepach ceny są jeszcze wyższe dzięki systemowi łańcuszkowemu.

PASEK TELEFONOWY.

Zarząd telefonów, ustaliwszy ceny abonamentu telefonów za 1 kwartał 1924 r. we frankach szwajcarskich, zląkł się nietyle swego zuchwalstwa, ile zapowiedzi, że abonenci kasować będą telefony i postanowił w ostatniej chwili pobierać opłaty abonamentowe co miesiąc. Jednocześnie wyraz „frank szwajcarski" zamieniono niewinnem określeniem „punkt".

Posiadacze telefonów mają obecnie płacić za telefony do użytku domowego 16 „punktów" i publicznego — 30 „punktów". A „punkt" to... wartość franka złotego, ogłaszanego przez ministra skarbu w dniu poprzedzającym wpłatę.

W ten sposób wysokość opłaty za telefon pośrubowano do normy przedwojennej, choć ani robocizna, ani inne koszty eksploatacji nie usprawiedliwiają tego. Pracownicy bowiem telefonów otrzymują normy głodowe. Wartoby, aby i oni dostosowali się do taktyki zarządu telefonów i zażądali wypłaty zarobków w „punktach", równych walucie złotej!

PODWYŻSZENIE OPŁAT PASZPORTOWYCH.

Poczynając od 28 grudnia, opłaty paszportowe podwyższone zostały 10-krotnie. W ten sposób paszport zagraniczny zwykły kosztuje 15 miljonów mk., zezwolenie na ponowny wyjazd 5 miljonów, wiza wyjazdowa 5 miljonów, wielokrotny paszport 30 miljonów mk. Wielokrotna wiza dla cudzoziemców, jadących do Gdańska 45 miljonów, paszport ulgowy 5 miljonów, ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd 2 miljony mk., książeczka paszportowa 300 tys. mk.

Rozdźwięki wśród bolszewików.

Wśród kierowniczych jednostek bolszewickich oddawna już istniała grupa opozycyjna, niezadowolona z polityki naczelnych władz partyjnych, z ich stosunku do związków zawodowych i t. p. Ale opozycji tej zamykano szybko usta, a zwyczajnych jej szeregowców albo wydalano z partji, albo nakładano na nich mniejsze lub większe kary, oczekując od nich skruchy.

Latem r. b., gdy w Rosji spodziewano się powszechnie wybuchu rewolucji komunistycznej w Niemczech i wszelkie uchwały Kominternu przystosowano do tej nadziei, opozycja traciła grunt pod nogami, urzędowy komunizm znowu podnosił głowę. Ale tem większa nastąpiła reakcja, gdy okazało się, że nadzieje i obietnice sowieckie były bańką mydlaną. Wśród szczytów partyjnych, jak Radek i Zinowjew, które najgłośniej „ręczyły", że *wybuch rewolucji w Niemczech jest zapewniony*, zaznaczył się upadek ducha. Opozycja wystąpiła w zwiększonej sile.

Ciekawą jest rzeczą, że opozycja występuje obecnie z żądaniem *„demokracji robotniczej"* wewnątrz partji. Idzie jej o to, by funkcjonarjusze partyjni bywali wybierani przez ogół członków, a nie mianowani z góry (Funkcjonarjuszów tych jest podług petrogradzkiej „Prawdy" 18.181). Czy za tem żądaniem kryją się jeszcze inne natury bardziej ideowej, nie wiemy. Dość, że prawowierna prasa bolszewicka przedstawia walkę opozycji, czyli t. zw. „centralistów demokratycznych", jako walkę o posady partyjne. Stalin nazywa to walką „dygnitarzy partyjnych", którzy chcą zastąpić jednych drugimi, Radek zaś wyraża się z powodu tej walki pracowników „partaparatu": „C. K. partji komunistycznej — to rząd sowiecki, a nieufność do C. K. partji oznacza nieufność do rządu sowieckiego... Trwałość dyktatury proletarjackiej nie znosi rozdwojenia partji, a tem samem rozdwojenia rządu". Radek traktuje lekceważąco pogróżki opozycji, stwierdza, że partja nie dopuści do rozbicia aparatu scentralizowanego i z szubienicznym humorem oświadcza, że niema żadnych zasadniczych różnic wśród członków partji i że *„ileż to było wypadków, iż Lenin zrana postanawiał jedno, a wieczorem co innego"*.

Z artykułu Stalina w „Prawdzie" wynika, że opozycja połączyła się obecnie z częścią lewych komunistów (Preobrażenski, Stukow, Pjatakow i in.) i utworzyli blok. Najciekawsze jednak, że z opozycją trzyma także Trocki. Stalin pisze, że to jest właśnie najsmutniejsze, iż „centraliści demokratyczni" z niejaką racją usiłują oprzeć się na autorytecie Trockiego, który widocznie współpracuje z blokiem. Stalin oskarża Trockiego o podwójną grę, o to, że głosował w „Politbiuro" za „demokracją robotniczą", a następnie o to, że po upływie kilku dni wystąpił z listem p. t. „Nowy kurs", w którym Trocki wprawdzie stał na stanowisku rezolucji „Politbiuro", potwierdzającej politykę NEP-a, ale w którym obok tego znajdują się napaści na „zbiurokratyzowanych przedstawicieli aparatu partyjnego", którzy „formalnie gotowi przyjąć do wiadomości nowy kurs, t. zn. biurokratycznie unicestwić go". W związku ze wzmianką Trockiego o możliwem odrodzeniu starej gwardji bolszewickiej Stalin przypomina mu, że sam on, Trocki, nie należy do tej starej gwardji i że główne niebezpieczeństwo dla komunistów przedstawia nie stara gwardja, lecz część „mieńszewików, którzy wstąpili do partji pod przymusem, a nie pozbyli się jeszcze starych oportunistycznych nawyknień".

Obecny spór, który bądź co bądź przybrał daleko szerszy charakter, aniżeli poprzednie, zakończy się zapewne ugodą, t. j. opozycja otrzyma szereg miejsc w „partaparacie" i aparat partji będzie znowu uratowany. Interesujące jest jednak owo wołanie o demokrację w łonie partji. Choćby nawet szło opozycji tylko o posady partyjne, to przecież dawniej za samo żądanie demokracji oskarżanoby członków partji o zdradę. Dziś istnieje oficjalnie grupa „demokratycznych centralistów" w samej partji bolszewickiej, a władze muszą się z nią poważnie liczyć. A skoro wewnątrz partji toleruje się jaczejkę demokratyczną, to czyż nie grozi niebezpieczeństwo „zarazy" demokratycznej po za partją?

Mieczysław Weinert

(Mieczysław Weinert. Rękopis Ulrycha Branda. Powieść odznaczona drugą nagrodą. Z portretem autorki. Wydał „Lektor", 1924).

Autorka powieści pod tytułem powyższym, kryjąca się pod pseudonimem Mieczysław Weinert, jest indywidualnością pisarską, która obok Ferdynanda Goetela, autora powieści „Kar-Chat", najbardziej zwraca uwagę wśród autorów młodych w literaturze powieściowej kończącego się roku. Porównanie to zresztą czysto formalne. Mieczysław Weinert nie ma w swej fascynującej fizjonomji pisarskiej nic wspólnego ani z F. Goetelem, ani wogóle z którymkolwiek innym polskim powieściopisarzem.

Jest zjawiskiem rzadkiem, by autor, występujący publicznie z pierwszym swoim utworem, odrazu zaznaczył się odrębnie, a zwłaszcza, żeby można o nim użyć określenia: „indywidualność". Powieść M. Weinerta nie zawiera w sobie ani jednej z ujemnych cech pierwocin literackich. Nie jest ani mgławicowa, ani niepodobna jej zaliczyć do żadnej „szkoły", ani nie grzeszy plątaniną rozmaitych gatunków literackich, ani nie jest naiwna i nieporadna w konstrukcji. Jeśli nie otrzymała na konkursie im. Gabrjeli Zapolskiej nagrody pierwszej, to, jak wzmiankował komunikat jury, z powodu licznych niedomagań natury językowej, z których nawet wydaniu książkowemu pozostały jeszcze — aczkolwiek bardzo nieliczne — ślady (tu i tam zawiła budowa okresów, przeciążenie djalogów zdaniami niemieckiemi, rażącemi w książce polskiej, a zbędnemi ze względu na koloryt środowiska, które innemi, trudniejszemi środkami artystycznego opisu zostało i tak dobitnie scharakteryzowane).

Nowością, uderzającą w powieści na pierwszy rzut oka jest jej środowisko niemieckie, miejsce akcji, — Berlin, wszystkie postaci narodowości niemieckiej.

Nowością głębszego rodzaju jest ujęcie centralnego problematu powieści: Krystyna, bohaterka powieści, która po śmierci męża Ulrycha Branda wpada w „chorobę umysłową" (poczucie konieczności spełnienia misji, jak w Hamlecie — powierzonej jej przez ducha swego męża), leczona przez dr. Berga, sławnego neurologa i suggestjologa, empiryka, nie wierzącego w żadne duchy — zwycięża. Stary dr. Berg przekonany twardo, jako doświadczony uczony mistrz — analityk duszy ludzkiej, że „osią swej męki jest człowiek sam... a nie jakiś tam upiór, jakiegoś „imago" z za świata" zwolna zaplątuje się w obrębie „fikcji" swej pacjentki, zakochuje się w niej, z lekarza zamienia się w jej narzędzie, dopuszcza się zbrodni i odbiera sobie życie, by pójść tam, „gdzie przebywa Nieżyjący — tam dopiero dowie się, czy była to zmora Jej (Krystyny) mózgu, czy rzeczywistość". Zatem tragedja wiedzy współczesnej, dumnej ze swej potęgi w stosunku do tylu dziedzin— niepewnej w stosunku do problematu najistotniej zajmującego ludzkość — problematu duszy ludzkiej, jej nieśmiertelności i stosunku świata niewidzialnego do widzialnego. Problemat ten, rzucony w sam ośrodek warsztatu uczonego — akcja odbywa się w słynnem sanatorjum dr. Berga w Halensee pod Berlinem — rozpatrywany jest z pomocą zdumiewającego gruntownością aparatu wiedzy medycznej w zakresie patologji. Cały tok rozumowania dr. Berga, jego metoda leczenia Krystyny, opis stanów chorobowych nie jest opowiedziany ogólnikowo, lecz ściśle, a przytem w sposób wysoce artystyczny pokazany. Znajdujemy się w laboratorjum myśli współczesnej, pracującej nad rozwiązaniem naukowem problematów obsesji, demonologji, histerji i cały przebieg tragicznego procesu: **„ignoramus et ignorabimus"** śledzimy z zapartym tchem. Taki problemat w ten sposób postawić, nie zadowalając się lirycznemi wybuchami, wstrętami czy sympatjami literacko-filozoficznemi, ale rozwinąć go metodycznie, przeprowadzić analitycznie, posługując się argumentami naukowemi — to w naszej literaturze nowość, która oby znalazła naśladowców. I nie jest to nudne, ani suche, lecz przetrawione artystycznie, nabrzmiałe uczuciem. Żar myśli zaciekle wgryzającej się w tajemnice duszy tak rozpłomienia pojedynek pozytywnego, sumiennego i ostrożnego uczonego z chorą duszą „płowej czarownicy" — jak nazywa Krystynę asystent dr. Berga— że stadja, perypetje tej walki olbrzymiej aż do tragicznego epilogu śledzimy z rozkoszą zarówno estetyczną, jak intelektualną.

Trzecią nowość tej niecodziennej powieści stanowi jej konstrukcja. Znaną jest stała niemal wada powieści i dramatu naszego, że szwankują one niemal zawsze pod względem doskonałości budowy. Budynek zazwyczaj rozlatuje się, wystrzela niespodzianemi dygresjami, roi się od niepotrzebnych szczegółów, epizodów, partji lirycznych, nuży zaniedbanemi, bezkrwistemi dłużyznami, miękkością i mglistością koncepcji. Ani śladu tej wady u M. Weinerta. W powieści: „Rękopis Ulrycha Branda" niema nic zbędnego. Zarówno tło społeczne — rewolucja Spartakusowców w Niemczech — jak epizodyczne figury Elizy i jej syna, pastora i pastorowej, asystenta, odsłonięcie wrażliwości Krystyny na kwiaty, widoki, jej wspomnienia z dzieciństwa, zostały przez autorkę mądrze, celowo wybrane i zgrupowane dokoła węzła dramatycznego, którego powłokę zewnętrzną stanowi sprawa tajemniczego rękopisu, wewnętrzną — problemat poznania. Wszystkie te szczegóły są wyryte ręką pewną doświadczonej artystki, wyraziste i skończone. Może tylko społeczne tło naszkicowała autorka zbyt ogólnikowo (pisarzowi nigdy nie wolno odwoływać się do przypuszczalnych wiadomości czytelnika). Razi również scena z widmem Ulrycha. Ruch ten jest za sztywny, zbyt dokładny i drewniany, za mało suggestywny, a jego djalog z Krystyną ma rytm realistyczny. Może być, iż stanął w tem na przeszkodzie język rzeczowy, konkretny, opanowany i skoncentrowany, zupełnie odpowiadający tematowi i metodzie artystycznej, ale nie przystający właśnie do wyczarowania takiej sceny, bardzo trudnej — przyznaję to — do rozwiązania, szczególnie w powieści.

Zastanawia, frapuje poprostu w powieści polskiej niezwykły wybór środowiska — Niemiec współczesnych. Ale nagrodą za to niedyskretne, acz narzucające się zastanowienie jest kapitalna — nawiasem mówiąc, niezbyt pochlebna charakterystyka Niemiec, zwłaszcza stron natury niemieckiej ostemplowanych stylem byłego cesarstwa. W sposób szyderczy narysowane figury dwóch oficerów, oraz pastora i pastorowej, bijące prawdą obserwacji, stanowią równoważnik do mglistej, lirycznie i schematycznie wyidealizowanej postaci bohaterskiej Ulrycha. Dr. Berg — Faust nowoczesny — ma swego Wagnera w asystencie doktorze Glucke. Obserwacje na temat manipulacji i szacherek zbójeckich Niemiec przemysłowych możnaby dokładnie przyłożyć do naszych sfer kapitalistyczno-przemysłowych. To bracia sjamscy w oszustwie i rozboju.

Powieść jest nawskróś nowoczesna, współczesna, chociaż bez hałaśliwych etykietek nowoczesności, mającej legitymować się użyciem jak największej ilości nazw technicznych, terminów naukowych, maszyn i t. p. naiwnych objawów zakłopotania stylistycznego i werbalnego, które z istotną nowoczesnością poza dźwiękiem wspólnego ma nic. Zarówno problemat centralny, jak inne rozgałęzienia konstrukcji powieściowej wyrastają z najgłębszych pokładów człowieka dzisiejszego, z poszukiwań i prób tragicznych wytężonej myśli badawczej, z palącej potrze

Przesilenie w Lewiatanie.

W łonie najpotężniejszej organizacji fa-kantów, noszącej nazwę „Centralny Związ przemysłu, handlu, górnictwa i finansów" buchł zatarg między głównymi kierowni-mi instytucji. Naczelny jej dyrektor poseł decki Wierzbicki jest w niezgodzie z gru członków, zwłaszcza łódzkich, którzy na-żąc przeważnie do „mniejszości narodo-ych", nie mogą się zgodzić, aby ich przed-awiciel był filarem stronnictwa prowadzo-go politykę wrogą wobec tych mniejszości. prawdzie p. Wierzbicki przemawia w Sej-ie głównie w sprawach gospodarczych, je-ak głosuje z reakcją, co zdaniem uczestni-ów „Związku", nie jest odpowiednie. Pod tą esją, poseł Wierzbicki ostatnio uderzył w centy kompromisowe, gdy na porządku iennym była kwestja przesilenia włókienni-ego, jednak nie osłabiło to opozycji.

Drugim punktem spornym jest budżet Le-iatana. Nie został on w roku bieżącym po-ryty w 33⅓%, gdyż wielu członków nie niosło składek. Wytworzyło to trudności nansowe, które się odbiły na urzędnikach wiązku. Pozatem budżet na rok 1924 pre-minowano w kwocie około 500 miljardów marek, co obciąży niektóre grupy związkowe po kilka miljardów. Wątpliwem jest, czy wej-ą na tę drogę. A wówczas zadania Związ-u nie będą — twierdzi p. Wierzbicki — na-życie wypełniane. Należy do nich wpływa-ie na prasę burżuazyjną, co wymaga odpo-wiedniego aparatu, bardzo kosztownego.

Wreszcie pensja naczelnego dyrektora w yfrze 500 złotych franków (600 miljonów ma-rk) miesięcznie jest kwestjonowaną. Szczególnie, że p. Wierzbicki poza mandatem po-elskim korzysta z kilkunastu grubo płatnych ynekur. Nieporozumienia przybrały tak o-try charakter, że poseł Wierzbicki zgłosił re-zygnację, która nie została przyjęta.

Wobec braku innego kandydata, p. Wierzbicki zatrzyma swój urząd tyle się opła-ający, a fabrykantom nie pozostanie nic in-ego, jak — płacić miljardy.

Rabunkowa gospodarka Chjeny.

Lubo od ustąpienia rządu Chjeno-Piasta dzieli as zaledwie okres dwutygodniowy, już z tej per-spektywy coraz jaskrawsza staje się gospodarka ego rządu.

P. Kucharski, jak się obecnie okazuje, szastał redytami gospodarczemi dla przemysłowców. aby ieli za co kupować dolary na.., czarnej giełdzie.

Tym tylko tłomaczyć należy wydatny wzrost ok pożyczek wekslowych — innych pożyczek go-spodarczych w markach polskich, które np. w ciągu aździernika wzrosły z 670 miljardów na 1,836,7 miljardów, a w ciągu listopada do 3,951,7 miljardów k. Dla pożyczek tych miała być przyjęta zasada aloryzacji, tymczasem cyfra pożyczek gospodar-zych w złotych polskich spadła w ciągu paździer-nika z 14,7 do 9 miljonów, w listopadzie do 8,8 miljona złotych, a w pierwszej połowie grudnia osunek ten zwiększył się jeszcze bardziej na nie-korzyść państwa. Wyraz zdziwienia — zresztą ardzo oględnego ze zrozumiałych powodów — da-e z tego powodu świeżo wydane sprawozdanie ospodarcze z rynku wewnętrznego, opracowane rzez Ministerjum Przemysłu i Handlu.

kp.

ozwiązania fundamentalnych pytań kultury uropejskiej i zagadnień społecznych.

Jakież jest stanowisko samej autorki? W zakresie społecznym stanowi „Rękopis Ul-rycha Branda" płomienne oskarżenie starego porządku gwałtu, krzywdy, hańby w Niem-czech i wszędzie w świecie. Pod względem fi-lozoficznym zwycięstwo Krystyny nad dr. Bergiem daje wskazówkę niedwuznaczną. Nauka stoi bezradna wobec tajemnicy ducha, w zapasach z nim ponosi klęskę. A więc po-wrót do moralności dogmatycznej, do religji nstytucjonalnej? Autorka wypowiada w je-dnem miejscu następującą, głęboką i praw-dziwą psychologicznie, myśl: „Gdy bankru-tuje rozum i łamie się żelazna wola, niby kra-a więzienia, przeżarta rdzą, wtedy to głupie, niepocieszone zwierzę, które w nas mieszka, chyłkiem bieży do starej, jak świat i ból ludz-ki, rekwizytorni morału. Człowiek nie umie być wolnym naprawdę, tęskni za kratą".

Swojej „kraty" autorka nam nie pokazu-je. Krystyna, pochłonąwszy dr. Berga, misji swej nie spełnia. Tajemniczy rękopis został zniszczony przez strażnika „starej rekwizy-torni" — pastora.

„Krystyna Brand, wypuściwszy bruljon z ręki, padła bez zmysłów na ziemię". Tak koń-czy się powieść.

Byłażby powieść M. Weinerta tylko krzy-kiem beznadziejnej rozpaczy duszy zagubio-nej w odmętach i wirach naszej wielkiej epo-ki dziejowej?

Ale „Rękopis Ulrycha Branda" jest pierw-szym utworem, niepospolitym debiutem pisar-ki, jej pierwszem, a zapewne nie ostatniem słowem.

Zygmunt Kisielewski.

Wojna religijna w Zgierzu.

W czasie świąt Bożego Narodzenia doszło w Zgierzu do krwawych bójek między dwiema sektami marjawitów, które zwalczają się nawzajem bardzo gorliwie. Aby zrozumieć przyczyny tej walki religijnej, należy wniknąć w historję gminy marjawickiej w Zgierzu.

Założycielem i proboszczem parafji marjawickiej w Zgierzu jest były wikarjusz katolicki, ksiądz Józef Pągowski, któremu udało się zjednać sobie większą liczbę gorących zwolenników, ślepo mu oddanych.

Ks. Pągowski w ciągu kilku lat z zebranych ofiar wybudował kościół i duży dom familijny, w którym założono fabrykę stolarską, kooperatywę, kasę pożyczkową, ochronkę i t. d.

Cały majątek nieruchomy, a więc kościół, dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze i t. p. zapisane zostały w księgach hypotecznych na ks. Pągowskiego, gdyż kościół marjawicki, jako taki, nie będą uznany, nie mógł figurować jako prawny właściciel majątku nieruchomego.

Rozłam w parafji wybuchł na tle religijnem. Biskup marjawicki w Płocku, Kowalski, usiłował wprowadzić do kanonów marjawickich pewne postanowienia, które ks. Pągowski napiętnował, jako niemoralne i otwarcie im się sprzeciwił. Za nim opowiedziała się pewna część parafjan, podczas gdy druga, pod kierownictwem innego księdza, trwała w wierności dla głowy kościoła.

Dwa obozy poczęły się zwalczać. Powstała kwestja, czyją własnością ma być kościół i majątek parafji.

Na drodze cywilnej wygrał sprawę ks. Pągowski, gdyż władze sądowe musiały stanąć na stanowisku, że właścicielem nieruchomości jest ten, czyje nazwisko figuruje w księdze hypotecznej.

Wyrok ten należało jednak jeszcze egzekwować, gdyż strona przeciwna, przeczuwając porażkę w sądach, przed wyrokiem zajęła kościół, stwarzając fakt dokonany i zapowiadając przytem, że eksmitować pozwoli się tylko siłą i ustąpi, gdy pokonaną będzie w walce.

Usiłowania ks. Pągowskiego i jego zwolenników, którzy usiłowali siłą odebrać kościół, spełzły na niczem. W niedzielę, dn. 23 b. m. przybył do Zgierza oddział łódzkiej policji, żeby wyegzekwować wyrok, t. j. usunąć „prawowiernych" marjawitów. Ponieważ jednak marjawici zabarykadowali się w kościele, policjanci musieli użyć siły. Bez posługiwania się zresztą bronią palną, udało się policji kościół opróżnić z opornych marjawitów, ale w walce 11 policjantów zostało ciężko poranionych kijami, kamieniami i cegłami.

Uczestników walki na barykadach kościelnych wraz z przywódcą, księdzem Serafinem, w liczbie 64 osób, aresztowano i odstawiono do Łodzi. Razem z nimi przywieziono na furze znalezioną przy nich broń, jak cegły, topory, drągi i t. p. ostre i tępe narzędzia.

Kościół został opieczętowany.

Z niedoli młodzieży akademickiej.

SPRAWA POLSKICH STUDENTÓW W GDAŃSKU.

Wielokrotnie już zajmowaliśmy się w „Robotniku" niedolą polskiej młodzieży akademickiej, wykazując w jak ciężkich warunkach materjalnych żyje ona i pracuje.

Niedostateczna pomoc rządu, samorządów i społeczeństwa uniemożliwia częstokroć wielu niezamożnym akademikom kształcenie się w uniwersytach polskich, a wielu szczęśliwców, którym jako tako udaje się odbywać studja, zmusza do nader uciążliwych warunków bytowania.

Szczupłość sal wykładowych, laboratorjów i pracowni, brak pomieszczenia dla studentów, niedostateczna ilość kuchen, zupełny brak pomocy odzieżowej, wreszcie całkowity brak stypendjów w związku z stale rosnącemi opłatami za czesne, za laboratorja, seminarja i t. p. wszystko to składa się na obraz martyrologji akademika polskiego.

Nędzę młodzieży akademickiej, kształcącej się w kraju, dzielą całkowicie polscy studenci politechniki gdańskiej, których położenie jest coraz cięższe i wymaga od rządu polskiego natychmiastowej pomocy.

Aakademik w kraju może nieraz liczyć na pomoc, czy rodziny, czy instytucji akademickich, czy też społeczeństwa. Akademik w Gdańsku pozostawiony jest sam sobie.

Politechnika gdańska, nie posiadając wystarczających funduszów rządowych, zmuszona jest nakładać na swych studentów niebywale wysokie opłaty, których wielu akademików-Polaków uiszczać nie jest w stanie.

Opłaty te składają się z następujących pozycji:

1) „Semestergebühr" (opłata semestralna), wynosząca 50 guldenów gdańskich od osoby, co w przeliczeniu na marki polskie da sumę około 55 miljonów mk.

2) „Studiengebühr" (opłata za studja) — 15 guldenów gdańskich, równających się w przybliżeniu 16.500.000 mk. pol.

3) „Unterrichtsgebühr" (czesne), dochodzące do 35 guldenów gd., co czyni około 38.500.000 mkp.

W sumie więc każdy student gdański musi wpłacać semestralnie sumę, równającą się w zaokrągleniu 110 miljonów mk. pol.

Pierwsze dwie z wyszczególnionych pozycji stanowiące ⅔ wszystkich opłat były w semestrach ubiegłych za studentów-Polaków pokrywane przez rząd polski, za studentów-Niemców przez władze i różne organizacje berlińskie, za studentów gdańszczan przez Senat i organizacje gdańskie.

W semestrze bieżącym rząd p. Witosa odmówił dalszego subsydjowania studentów Polaków, choć nie uczyniły tego w stosunku do swych studentów znajdujące się w trudniejszem niż Polska położeniu gospodarczym władze niemieckie i gdańskie.

Okrzyczana polityka „oszczędnościowa" smutnej pamięci rządu Chjeno-Piasta dotknęła boleśnie najsłabszych ekonomicznie.

Wobec niezwykle wysokich kosztów utrzymania w Gdańsku i szalejącej tam drożyzny, oraz niemożności znalezienia pracy zarobkowej, studenci Polacy nie mogą nawet myśleć o własnem pokryciu tak ogromnych wydatków. Z drugiej strony wobec przepełnienia obu politechnik w kraju, w razie niemożności kontynuowania studjów technicznych w Gdańsku, tamtejsi studenci polscy (jest ich przeszło 300) musieliby wogóle zrzec się studjów, a w każdym razie przerwać je na czas pewien.

„Bratnia Pomoc" polskich studentów gdańskich wszczęła usilne starania o zdobycie odpowiednich funduszów na opłacenie za swych członków wspomnianych opłat. Idzie tu o sumę około 19.500 guldenów.

Starania te, jeszcze za czasów rządów Witosa, popierane przez Gdański Komisarjat Generalny w Min. W. R. i Ośw. Publ., w Min. Spraw Zagr. i w Prezydjum Rady Ministrów, nie odniosły skutku.

Ponieważ bliskim już był termin płatności opłat Komisarjat Generalny uzyskał u rektora Gdańskiej Politechniki i u Senatu w. m. Gdańska nieznaczne przesunięcie terminu płatności. Przedstawiciele polskich studentów w Gdańsku, nie mogąc uzyskać ze strony społeczeństwa gdańskiego konkretnego poparcia, raz jeszcze zwrócili się do rządu polskiego z prośbą o natychmiastową pomoc.

Dotąd odpowiedź nie nadeszła. Mamy nadzieję, że p. Grabski nie pójdzie śladami p. Witosa, który skarbu nie uzdrowił, ale pracowników państwowych pocieszał, że będzie jeszcze gorzej. Nie uzdrowi się skarbu krzywdą kilkuset akademików polskich.

St. D.

„DWUGROSZÓWKA" W ROLI.. OBROŃCY ROBOTNIKÓW.

Wczorajsza „Dwugroszówka" pisze:

„Władze niemieckie w Meklenburgji nagle i brutalnie wyrzuciły kilka tysięcy robotników rolnych. Zabrano ich prosto od pracy, wsadzono do wagonów i wyrzucono na granicy polskiej, nie pozwalając nawet na porozumienie się, poskarżenie w konsulacie polskim".

..„Tak w socjalistycznych Niemczech urzeczywistnia się hasło „solidarności proletarjatu".

Gdy chodziło o kilkunastu waluciarzy i paskarzy żydów, wyrzuconych z Bawarji, zrobił się rejwach w całym świecie. Gwałt podnosiły zarówno „Hajnty", „Kurjery Poranne", jak i „Robotnik". Gdy brutalnie skrzywdzono tysiące robotników polskich — cicho jakoś".

Otóż prawdą jest, że po wydaleniu Żydów z Bawarji nie „Robotnik" podnosił gwałt, lecz chjeńska „Gazeta Warszawska", która chwaliła — zresztą słusznie — p. Seydę, że upomniał się u rządu niemieckiego o obywateli polskich wyznania mojżeszowego.

Postępowanie władz niemieckich wobec polskich robotników rolnych godne jest oczywiście najostrzejszego potępienia, a jeśli nie podaliśmy tej wiadomości, to wina jest całkowicie po stronie naszych ajencji, które nie poinformowały nas o tym fakcie.

Co do „socjalistycznych" Niemiec: W Niemczech rządzi obecnie gabinet centro-prawicowy Marxa. Jeżeli Marx jest socjalistą, to i p. Wł. Grabski jest socjalistą, a Chjena popiera rząd socjalistyczny.

Ale w tym samym numerze „Dwugroszówki" znajduje się wywiad z min. Kiedroniem w sprawie sytuacji w przemyśle. P. Kiedroń m. in. oświadczył:

„Wielkie bogactwa naturalne naszego kraju, *dobry, mało wymagający, inteligentny robotnik*, duże potrzeby kraju, napawają nadzieją, iż kryzys związany z reformą walutową, przemysł nasz.., szczęśliwie opanuje..."

Na pierwszej stronie podnosi się gwałt rzekomo w obronie robotników polskich.., w Niemczech, a na 3-ej wychwala się *mało wymagających* robotników polskich w Polsce, by ich kosztem żywić przemysł..,

Kronika polityczna.

O REFORMĘ WALUTOWĄ.

Wczoraj w Ministerjum Skarbu odbyła się konferencja w sprawie reformy walutowej. Obecni byli przedstawiciele Rządu, byli ministrowie skarbu, przedstawiciele związku banków i towarzystw ekonomicznych.

Na konferencji tej przeważyła opinja, że w obecnych warunkach trzeba przystąpić natychmiast do przeprowadzenia reformy walutowej.

Konferencja omawiała również sprawę konstrukcji organizacyjnych przyszłego banku emisyjnego, przyczem przeważyło zdanie, iż bank ów powinien mieć konstrukcję prywatnej spółki akcyjnej, na której prowadzenie i działalność państwo zagwarantowałoby sobie odpowiedni wpływ.

ZWŁOKA W PRZYJEŹDZIE P. ZAMOYSKIEGO DO WARSZAWY.

P. Maurycy Zamoyski, który wyjechał z Paryża do Warszawy, by objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych w gabinecie p. Grabskiego, wobec zasp śnieżnych, jakie napotkał po drodze, zaniechał swej podróży i powrócił z powrotem do Paryża.

Przyjazd p. Zamoyskiego do Warszawy spodziewany jest w pierwszych dniach stycznia.

ZMIANA NA STANOWISKU KOMISARZA GŁÓWNEGO URZĘDU LIKWIDACYJNEGO

Na stanowisko Komisarza Głównego Urzędu Likwidacyjnego oraz Przewodniczącego Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z dniem 15 grudnia r. b. został powołany prof. Uniwersytetu Poznańskiego p. Winiarski. Jednocześnie opuścił to stanowisko p. Jan hr. Żółtowski, który zajmował je od lat czterech. (PAT.).

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zniosła wszelkie tytuły rodowe.

PAT., który wciąż jeszcze tytułuje różnych panów hrabiami — nie jest o tem widać poinformowany lub ma co do odnośnego artykułu konstytucji jakieś wątpliwości, — proponujemy przeto zwołanie specjalnej konferencji prawników, którąby zastanowiła się nad tem, czy rzeczywiście Konstytucja Rzplitej — zgodnie z zapatrywaniami PAT-a uznaje tytuły hrabiowskie, lub książęce.

PODZIĘKOWANIE ALBERTA THOMASA.

P. Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów złożył rządowi polskiemu podziękowanie w związku z dokonaną przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacją 13-u międzynarodowych konwencji pracy, dając wyraz głębokiego zadowolenia z powodu tego aktu, świadczącego, że Polska odbudowywa swoje ustawodawstwo społeczne i pragnie wywiązać się ze swych zobowiązań, jako członek międzynarodowej organizacji pracy. P. Thomas zaznacza, że wysoko ocenia wysiłek, dokonany przez Polskę w sprawie przystąpienia do miedzynarodowych konwencji pracy. (P. A. T.).

Z POWODU ZAMACHU NA REGENTA JAPOŃSKIEGO.

W związku z zamachem na ks. regenta japońskiego, w dn. 29 b. m. o godz. 12 w poł. udał się do posła japońskiego w imieniu Prezydenta Rzplitej zastępca dyrektora protokułu dyplomatycznego, p. Jerzy Tarnowski i wyraził oburzenie z powodu zbrodniczego zamachu na ks. Hirohito oraz żywą radość ze szczęśliwego ocalenia. Z ramienia ministerjum spraw zagranicznych towarzyszył p. Tarnowskiemu radca Michał Kwapiszewski, który imieniem p. kierownika ministerjum spraw zagranicznych wyraził te same uczucia.

PROJEKT USTAWY O INSPEKCJI PRACY.

Minister pracy i opieki społ. zawiadomił, jak nas informują, p. marszałka Sejmu, że na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 10 b. m. podtrzymuje projekt ustawy o inspekcji pracy z pewnemi przyjętemi przez Radę Ministrów zmianami. (v.).

NOWY REDAKTOR „MONITORA POLSKIEGO".

Były radca legacyjny p. Wojciech Baranowski obejmuje w najbliższych dniach redakcję „Monitora Polskiego".

ODEZWA MINISTRA KOLEI.

P. minister kolei żelaznych Tyszka zwrócił się do wszystkich pracowników polskich kolei państwowych z odezwą, w której stwierdza, iż zdając sobie sprawę, jak ważne znaczenie dla Polski posiadają koleje, oświadcza, iż czuwanie nad fachowem wyrobieniem, jak również kulturalnem i materjalnem zabezpieczeniem pracowników kolejowych, będzie w granicach możliwości państwowych jego stałą troską. Potrzeby kolejarzy rozważać będzie p. minister pilnie i wszystkie słuszne życzenia znajdą w nim życzliwego rzecznika.

W dobie dzisiejszej, kiedy na czoło zadań państwowych występuje naprawa skarbu, niezbędnym postulatem jej jest samostarczalność finansowa kolei, obowiązkiem każdego pracownika kolejowego jest w jego własnym interesie jaknajdalej posunięta oszczędność w zużywaniu materjałów i kredytów.

PROGRAM PRZYJĘCIA NOWOROCZNEGO NA ZAMKU.

Program przyjęcia noworocznego na zamku królewskim w dniu 1 stycznia 1924 r. ma przebieg następujący: W dniu 1 stycznia 1924 r. o godzinie 10 m. 25 uda się Prezydent Rzplitej z Belwederu na zamek, gdzie o godz 10 min. 30 ksiądz kapelan Pana Prezydenta odprawi w kaplicy cichą Mszę. Pan Prezydent przejdzie do sali Marmurowej, w której przyjmie ks. kardynała metropolitę warszawskiego. Następnie P. Prezydent przyjmie kolejno: p.p. marszałka Sejmu i Senatu, rząd in corpore, poczem przyjmie w sali Rycerskiej korpus dyplomatyczny. Poczem P. Prezydent na sali Asamblowej przyjmie przedstawicieli: duchowieństwa, władz sądowych, przedstawiciela samorządu i t. d. W sali tej przyjmie również Pan Prezydent Rzplitej życzenia przedstawicieli Senatu i Sejmu, oraz senatów szkół wyższych i generalicji W sali Czwartkowych Obiadów i w sali Koncertowej przyjmować będzie P. Prezydent życzenia przedstawicieli instytucji społecznych i osób, upoważnionych do złożenia życzeń Panu Prezydentowi i zaopatrzonych w zaproszenia.

Osoby, przybywające na Zamek pieszo, wchodzić będą na dziedziniec przez bramę Grodzką, osoby, zajeżdżające powozami lub samochodami, wjeżdżać będą przez bramę Zegarową. Członkowie Rządu i osoby urzędowe kierować się będą ku schodom głównym, osoby prywatne i przedstawiciele instytucji przez bramę Marszałkowską. Osoby cywilne obowiązuje strój frakowy i ordery, wojskowych — mundury paradne z bronią u boku.

GODZINY PRZYJĘĆ MINISTRÓW.

Ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje, że p. minister Sołtan przyjmuje interesantów we wtorki i czwartki między godziną 12-ą a 1-ą.

P. minister kolei żelaznych, inż. Kazimierz Tyszka, wyznaczył godziny przyjęć we wtorki, czwartki i soboty od godz. 12 — 1 po poł.

ZNOWU KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Prokuratura lwowska, zapomniawszy widać, że czasy rządów Witosowych na szczęście minęły, skonfiskowała jubileuszowy dodatek do świątecznego numeru „Dziennika Ludowego". Jest to 40-a z rzędu konfiskata „Dziennika".

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań.

DELEGACI AMERYKAŃSCY.

Londyn, 29 grudnia. (P. A. T.). — Delegaci amerykańscy do komitetów rzeczoznawców Owen Young i Dawes odjechali dziś do Europy. Według doniesienia „Daily Chronicle" Hughes pragnie dodać im sztab techniczny.

MEMORANDUM NIEMIECKIE.

Paryż, 29 grudnia. (PAT.). (P. R.).— Agencja Reutera ogłasza szczegółowy skrót memorandum wręczonego dnia 24-go grudnia Poincaremu i Jasparowi przez niemieckich charges d'affaires w Paryżu i Brukseli i podanego do wiadomości rządów w Londynie i Rzymie przez przedstawicieli Rzeszy. Pisma paryskie zauważają, że treść dokumentu uważana była za tajną przez rządy francuski, belgijski i niemiecki. Memorandum niemieckie rozpatruje kolejno sprawę ruchu między obszarami okupowanemi a resztą imperjum, kwestję monetarną, sprawę żeglugi na Renie, sprawy kolejnictwa, wreszcie sprawy ogólnoadministracyjne obszarów okupowanych.

Wiadomości z Niemiec.

PROTEST RZĄDU TURYNGIJSKIEGO.

Berlin, 29 grudnia. (PAT.). **Rząd turyngijski założył protest przeciwko wysłaniu do Turyngji komisarza Rzeszy.**

O REWIZJĘ KONSTYTUCJI WEJMARSKIEJ.

Monachjum, 29 grudnia. (P. A. T.). — Południowo - niemieckie biuro korespondencyjne donosi: Rząd bawarski zamierza w najbliższym czasie przedłożyć rządowi Rzeszy memorjał o potrzebie rewizji konstytucji wejmarskiej, w duchu federalistycznym.

NOWY PREZYDENT BANKU RZESZY.

Berlin, 29 grudnia. (P. A. T.). — Nowy prezydent Banku Rzeszy Schacht obejmie urzędowanie w pierwszych dniach nowego roku. Przedtym jednak Schacht uda się do Anglji, ażeby wejść w porozumienie z bankami angielskiemi.

ZAWIESZENIE KOMUNIKACJI MIĘDZY GDAŃSKIEM A PILAWĄ.

Berlin, 29 grudnia. (P. A. T.). — Wobec poważnej sytuacji finansowej Niemiec, od stycznia zawieszona będzie komunikacja okrętowa pomiędzy Gdańskiem a Pilawą.

W okupowanem Zagłębiu.

NADREŃSKI BANK EMISYJNY.

Kolonja, 29 grudnia. (P. A. T.). — Statut nowego nadreńskiego banku emisyjnego został przedłożony do rozpatrzenia rządowi niemieckiemu, jakoteż Wysokiej Komisji Międzysojuszniczej. Kapitał banku ma wynosić 6 miljonów dolarów i ma być pokryty do 75% dolarami, zaś reszta akceptami handlowemi, opiewającemi na marki reńskie. Marka reńska będzie miała wartość 1/10 dolara i będzie wydawana tylko wzamian za pełnowartościowe dewizy, z wykluczeniem marki papierowej. Głównym celem banku jest uchwycenie zasobu dewiz wielkiego przemysłu nadreńskiego i spożytkowanie go w formie marki reńskiej, jako obiegowego środka płatniczego o pełnej wartości. Drugiem zadaniem banku ma być ułatwienie finansowania importu surowców z zagranicy. Prezydentem banku będzie Niemiec, wice-prezydentami po jednym Francuzie, Niemcu i Belgijczyku. Oprocentowanie kapitału zakładowego jest ograniczone statutowo do 6%. Przewidziany jest udział kapitału niemieckiego do wysokości 50%, francuskiego do 30%, belgijskiego do 10%, resztę zaś ma objąć kapitał holenderski i szwajcarski.

Kongres socjalistów francuskich

(Telegram własny).

Paryż, 29 grudnia.

Kongres socjalistów francuskich odbędzie się w Marsylji w dn. 30, 31 stycznia, 1, 2, 3 lutego 1924 r.

Zaginiony francuski statek napowietrzny.

ZNALEZIONE ZWŁOKI KOMENDANTA.

Rzym, 29 grudnia. (P. A. T.). — Zwłoki kapitana Plessis - Grenodau, komendanta statku napowietrznego „Dixmude", odnaleźli rybacy w swoich sieciach. Znaleziono przy zmarłym komendancie fotograficzne klisze niewywołane oraz zegarek, który wskazywał godzinę 2 min. 30, to jest tę samą, o której, według zeznań urzędników kolejowych na dworcu Sciacca, widzieli oni w powietrzu dwa płomienie, płonącego jakgdyby balonu.

HOŁD.

Paryż, 29 grudnia. (P. A. T.). — Senat na posiedzeniu wczorajszem wyraził hołd pamięci komendanta statku napowietrznego „Dixmude".

Venizelos w Marsylji

Paryż, 29 grudnia. (P. A. T.). — Z Marsylji donoszą, że delegacja republikanów ateńskich powitała przybyłego tutaj Venizelosa i wręczyła mu adres stolicy wraz z fotografjami. Venizelos przyjął serdecznie delegację i zapewnił, iż, choć w niedalekiej przyszłości zamierza usunąć się od życia politycznego, to jednak powróci na czas pewien do rządów i obejmie ster gabinetu pod warunkiem, że gabinet ten będzie miał zapewnioną większość parlamentarną. Venizelos początkowo zamierzał udać się do Aten drogą morską, z powodu jednak burzliwej pogody pojedzie koleją.

Pod rządami faszystów.

PO ZAMACHU NA DEPUTOWANEGO.

Rzym, 29 grudnia. (P. A. T.). — W związku z napadem na deputowanego Amendolę, b. ministra kolonji, policja rozpoczęła energiczne śledztwo. Aresztowano szofera samochodu, w którym sprawcy zamachu usiłowali zbiedz.

Rany Amendoli są poważne, choć nie niebezpieczne. Amendola był jednym z przywódców demokratycznej opozycji, brał udział w gabinecie Facty oraz należał do stronnictwa Nitti'ego.

Powstanie w Meksyku.

Vera Cruz, 29 grudnia. (P. A. T.). — Wojska rewolucyjne wzięły do niewoli gen. Lazaro ze sztabem i 300 żołnierzami konnicy. Rewolucjoniści zapewniają, iż zwolennicy Obregona opuścili już Puebla.

Pogrzeb Włodzimierza Tetmajera

Kraków, 29 grudnia. (P. A. T.).—Dzisiaj rano w Bronowicach Małych, pod Krakowem, odbył się pogrzeb Włodzimierza Tetmajera, przy bardzo licznym udziale osób przybyłych z Krakowa oraz włościan miejscowych i z gmin okolicznych. Między innymi przybyli: wojewoda krakowski Kowalikowski, reprezentacja prezydjum miasta Krakowa, generałowie Czikiel i Dziewanowski, liczni oficerowie, b. minister oświaty Kumaniecki, reprezentanci świata artystycznego i literackiego, delegacja dowództwa O. K. Kraków, delegacja 8-go pułku ułanów, 6-go pułku artylerji, Związku strzeleckiego i Związku b. legjonistów. W kościołku miejscowym przy zwłokach odprawił ksiądz Wądolny mszę żałobną. Poczem trumnę wynieśli z kościoła włościanie bronowiccy i złożyli ją na wozie chłopskim, zaprzężonym w 6 koni, następnie kondukt ruszył ku miejsc. cmentarzowi. Wśród licznych wieńców widniał wieniec od marszałka Piłsudskiego z napisem „Gorącemu i szlachetnemu sercu — Józef Piłsudski", od gminy Wola Justowska z napisem „Temu, który ukochał lud", od pułków załogi Krakowa, od Związku b. legjonistów, od Związku strzeleckiego. Od wrót cmentarza ponieśli trumnę włościanie do przygotowanej mogiły, nad którą przemawiał artysta malarz Wodzinowski, prof. Pochmarski imieniem Związku strzeleckiego i Związku b. legjonistów, b. wójt Bronowic Bryła, który żegnał zmarłego imieniem ludu ziemi krakowskiej, wreszcie dyrektor szkoły przemysłu artystycznego Baszka. Następnie zwłoki złożono do mogiły obok trumny syna zmarłego artysty, Jana Kazimierza, porucznika 8-go pułku ułanów, poległego na froncie bolszewickim w r. 1920.

Wiadomości telegraficzne.

— **Między Litwą a Szwecją** nastąpiła wymiana projektów układu handlowego, który ma być wkrótce podpisany.

— Wczoraj prywatni posiadacze radjostacji oraz wszystkie wielkie radjostacje w Anglji słuchały koncertu, nadanego przez radjostację w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych. Koncert mimo dużych zaburzeń atmosferycznych, słyszany był wyraźnie.

— Nowy sejm gdański zbierze się na pierwsze posiedzenie prawdopodobnie 10 stycznia. Na przewodniczącego powołany zostanie najstarszy wiekiem poseł dr. Panecki (Polak).

— Rozporządzenie gdańskiego wydziału mobilizacyjnego, wydalające z granic w. miasta około 3 000 robotników - cudzoziemców, zostało wczoraj niespodziewanie cofnięte.

— Od 24 do 26 b. m. na Czarnem morzu szalała huraganowa burza. Codziennie nadchodzą meldunki o uszkodzonych statkach na pełnem morzu. Wiele statków zatonęło.

— Według wiadomości, otrzymanych przez Havasa z Moskwy, Trocki jakoby zrezygnował ze swego stanowiska w komitecie centralnej partji komunistycznej.

— W dniach od 13 do 20 stycznia 1924 r., pod protektoratem Prezydenta Rzplitej odbędzie się na obszarach województw Pomorza, Wielkolpolski i Śląska tydzień obrony kresów zachodnich

— „Prager Tageblatt" donosi, że huty żelazne w Witkowicach otrzymały poważne obstalunki dla urządzeń elektrycznych w Moskwie, Piotrogrodzie i innych miastach Rosji środkowej.

Głosy czytelników.

Szkoły państwowe bez opału

Państwowe żeńskie seminarjum nauczycielskie w Płocku odłożyło wznowienie wykładów po ferjach świątecznych z dn. 3 stycznia na 14 stycznia z powodu braku opału. Jednocześnie dyrekcja seminarjum zwołała zebranie rodzicielskie, na którem zaapelowano do kieszeni rodziców o składki w wysokości 1,000,000 mk. na kupno węgla. Dyrekcja tłomaczy się tem, że sumę 25 miljonów, którą Ministerjum oświaty miało wypłacić w *czerwcu* (korzec węgla kosztował wówczas 40,000 mk.). otrzymało seminarjum dopiero w *listopadzie*, kiedy wystarczała zaledwie na kupno 8 korcy węgla.

Trzeba przyznać, iż dyrekcja seminarjum jest w położeniu bez wyjścia, ale ratunku należy szukać nie u rodziców, którzy i tak ledwie mogą związać koniec z końcem, a w Ministerjum oświaty. Wstyd doprawdy pisać o podobnem żonglowaniu cyframi i korzystaniu ze spadku marki przez centralny urząd państwowy, który zmusza w ten sposób dyrekcje szkół państwowych do opędzania najkonieczniejszych wydatków drogą zwykłej żebraniny.

Obserwator.

Ś. † P.

Szczepan Iżykowski

lat 49

Woźny Szkoły Powszechnej № 104,

zmarł 26 grudnia r. b. po długich i ciężkich cierpieniach w szpitalu Św. Ducha. Wyprowadzenie zwłok nastąpi 31 grudnia w poniedziałek o godz. 1-ej po poł. na Bródno, o czem zawiadamiają kierowniczka i nauczycielstwo.

Ruch zawodowy

Związek zawodowy robotników przemysłu metalowego. Wydział kulturalno - oświatowy Związku urządza w noc Sylwestrowską zabawę dla członków Związku i zaproszonych gości. W programie różne atrakcje. Bilety nabywać można w sekretarjacie Związku (Leszno 53).

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Zarząd Główny T. U. R. komunikuje oddziałom, że z dniem 1 stycznia 1924 r. składka wynosi 100.000 mk. miesięcznie (z tego na Zarząd Główny 20.000 mk.), za legitymacje zaś Zarząd Główny pobiera 100.000 mk.

Wieczór Sylwestrowski, który miał się odbyć w dn. 31 b. m. w sali Domu Akademickiego, niniejszem odwołujemy z powodu, iż w tym samym dniu odbywa się zabawa, organizowana przez Wydział Opieki nad dzieckiem robotnika w sali Kasyna urzędników.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: p. Marjan Nowakowski 1.000.000 mk., p W. Kruk 2.000.000 mk. Pracowni drukarni Warecka 7 120.000 mk. Hotel Europejski z puszki 8.241.000 mk. Dr. Dłuski na gwiazdkę dla dzieci 5.000 000 mk.

Życie gospodarcze.

Waloryzacja opłat miejskich.

Magistrat m. st Warszawy zawiadamia, że począwszy od dnia 1 stycznia 1924 r. nastąpi zwaloryzowanie wszelkich podatków i opłat miejskich, jak również zaległości tychże podatków i opłat, według zasad takich samych, jak odnośnie podatków i opłat skarbowych.

Z tego powodu leży w interesie płatników podatków i opłat miejskich, aby przypadające miastu należności uiścili przed dniem 1 stycznia 1924 r., albowiem po tym terminie należności te ulegną odpowiedniemu przeliczeniu na franki złote i będą pobierane w markach polskich według kursu franka złotego w dniu zapłaty

Kurs franka złotego.

W pierwszych dniach stycznia, po wprowadzeniu waloryzacji, kurs franka złotego, ogłoszony przez ministra skarbu, wynosić będzie prawdopodobnie 1,220.000 mk. pol., czyli kurs franka z dnia wczorajszego.

System metryczny miar i wag.

Od dnia 1 stycznia 1924 r. wchodzi w życie prawo o obowiązkowem stosowaniu systemu metrycznego do miar i wag. Nieprzestrzeganie tego obowiązku pociąga za sobą wysokie kary

W myśl przepisów ceny towarów muszą być ustalane za 1 klg., 500 gramów, 250 gramów i 100 gramów. Oznaczanie cen za 400 gramów i używanie odważników funtowych jest niedopuszczalne.

Złoto dla Polski.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa otrzymała w ostatnich czasach z zapasu złota byłego Banku austro - węgierskiego 642.865,56 koron w złocie. Ogólna ilość złota, która wydana została dotychczas Polsce z tytułu wycofanych banknotów koronowych, na obszarze b. zaboru austrjackiego i b. okupacji austrjackiej, wynosi 10 578.146 mk. w złocie. Cyfra ta znajdzie wyraz w bilansie rocznym P. K. K. P.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stanów Zjedn. 6.350 000 — 6.300.000 — 6.240.000.

Franki francuskie 320.000.

Belgja 287.250 — 290.250 — 284.250.

Holandja 2 417.000.

Londyn 27.600.000 — 27.825.000 — 27.275.000.

Praga 185.750.

Szwajcarja 1.113.000 — 1.111.500 — 1.121.500 — 1.101.500.

Wiedeń 89.50 — 90.50 — 88.50.

Włochy 277.000 — 276.000

Złoty fr. 1.220.600.

Podatek mieszkaniowy można płacić zbiorowo.

Jedna osoba może wpłacać podatek mieszkaniowy od grupy, lub wszystkich lokatorów danego domu.

W tym celu należy sporządzić wykaz imienny z wyszczególnieniem numeru nakazu, imienia i nazwiska płatnika oraz sumy podatku i dołączyć nakazy płatnicze.

W ten sam sposób mogą płacić podatek biura, fabryki, warsztaty i t. p. instytucje, zatrudniające większą ilość pracowników.

Wpłaty zbiorowe przyjmuje Kasa Główna Magistratu w Ratuszu.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —6°0, najniższa —11°0

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, mroźno, śnieg, silniejsze wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano **nr. 2.523.288** w dyrekcji okręgu skarbowego w Żółkwi.

Posiedzenie Komisji Statystycznej odroczone. Posiedzenie Komisji Statystycznej dla badania wzrostu kosztów utrzymania odbędzie się dopiero 2 stycznia 1924 r. W dniu tym zostanie zatem ustalony wskaźnik drożyzny na drugą połowę grudnia i za cały grudzień.

Podatek mieszkaniowy. Płatnicy podatku od lokali mogą dla własnej wygody wpłacać podatek mieszkaniowy nie pojedyńczo ale grupami, złożonemi bądź z mieszkańców domu, bądź z urzędników danego biura i t. p. Przy wpłatach tego rodzaju należy sporządzić wykaz nakazów płatniczych ze wskazaniem numeru, nazwiska i poszczególnej sumy i wykaz ten wraz z nakazami płatniczemi doręczyć przy uiszczaniu należności.

Zmiany w kolejowym rozkładzie jazdy. Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że poczynając od 1 stycznia 1924 r. w ruchu pociągów pasażerskich zajdą następujące zmiany: 1) Pociąg pośpieszny Nr 801, odchodzący z dworca Głównego w Warszawie o godz. 20 m. 50 we wtorki, dochodzić będzie tylko do Baranowicz, a odchodzący z tegoż dworca w piątki dochodzić będzie do Stołpców. 2) Pociąg osobowy Nr. 617 komunikacji bezpośredniej Warszawa — Iława niemiecka, odchodzący z dworca Głównego w Warszawie o godz 18,10, kursować będzie tylko pomiędzy Warszawą - Gł. i Iłowem.

Losowanie w Towarzystwie Zachęty. Doroczne losowanie zakupionych przez komitet Towarzystwa Zachęty dzieł sztuki odbędzie się jutro dnia 31 grudnia o godz. 12 w poł.

ZABAWY.

Bal Koła Wioślarzy Warszawskich odbędzie się w dn. 5 b. m. o godz. 11 wiecz. w sali Kasyna Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67 Muzyka pierwszorzędna i szereg niespodzianek. Bilety do nabycia dla członków i wprowadzonych gości w sklepach: N.-Świat 66 p. f. Różańska; Chmielna 9 p. f. Chudzyńska; Marszałkowska 113 m. 16, Mokotowska 27 f. Celiński

Wieczór Sylwestrowski w P. K. A. Polski Klub Artystyczny (hotel Polonia) urządza wieczornicę Sylwestrowską dla członków i wprowadzonych gości

WYPADKI.

Wybuch benzyny. W lokalu Janiny Dobrzyńskiej (Służewska nr. 5) pozostawione bez opieki dzieci Ryszard i Wanda rozpalały ogień w kuchni, przyczem spowodowały wybuch benzyny. Siłą wybuchu zostały wyrwane szyby w kuchni. Szwanku nikt nie odniósł.

„Dobry" dozorca. Starszy przodownik, Stefan Szablewski zatrzymał wychodzącego z bramy domu nr. 8 przy ul. Twardej jakiegoś mężczyznę, niosącego dwie duże deski. Zatrzymany, zapytany o pochodzenie desek, oświadczył, że sprzedał mu je dozorca tego domu, Marcin Owadowski Szablewski dokonał rewizji w mieszkaniu dozorcy i znalazł tam większą ilość blachy cynkowej pochodzącej z kradzieży z miejsca nadbudowy tego domu. Administrator domu oblicza wartość skradzionej systematycznie blachy i budulca na 200 miljonów mk. „Wiernego" dozorcę oraz wspólnika kradzieży osadzono w więzieniu.

Maszynista żywcem spalony na parowozie. Straszny wypadek zdarzył się na Górnym Śląsku. Podczas jazdy na parowozie z kop. Schreibera na szyb Karola pod Rydułtowymi, w pow. rybnickim, buchnęły nagle z paleniska parowozu wielkie płomienie na wrzucającego tam wówczas węgiel maszynistę Roberta Podleśnego. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Z pociągu na lód. 19-letnia Marjanna Makowska, słuchaczka kursów maturalnych, jeszcze w wigilję Bożego Narodzenia udała się pociągiem w stronę Brwinowa, celem przywiezienia siostrzenicy swej na święta do Warszawy. Między Pruszkowem a Brwinowem pociąg zatrzymał się na moście. Makowska, myśląc, że jest to już stacja, wysiadła. W ciemności Makowska nie spostrzegła, że jest na moście i przez poręcz wpadła do rzeki. Nieszczęśliwa upadła na lód i doznała nadłamania kręgosłupa. Ofiarę wypadku przewieziono do Grodziska, gdzie na stacji udzielił jej pomocy lekarz kolejowy. Następnie przewieziono poszwankowaną do szpitala w Grodzisku. Wobec pogorszenia się stanu zdrowia Makowską przewieziono wczoraj do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przytomny dróżnik. Z powodu silnego mrozu pękła szyna w pobliżu stacji Wołomin. Obchodząc swój teren dróżnik, zauważywszy to, z pomocą odpowiednich sygnałów zatrzymał pociąg idący od strony Małkini. Pasażerowie, dowiedziawszy się o przyczynie zatrzymania pociągu, natychmiast zrobili między sobą doraźną składkę i zebrane pieniądze w sumie 180 miljonów mk. wręczyli dróżnikowi, jako dowód wdzięczności.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś o godz 3 po poł. „Bajka", wieczorem „Faust" Jutro „Straszny dwór".

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 3½ po poł przedstawienie popularne „Ich czworo". Jutro „Ptak".

Teatr Reduta. Dziś po poł. „Nowy Don Kiszot". Wieczorem „Pastorałka". Jutro „Pastorałka"

Teatr Letni. Dziś i jutro „Chrześniak wojenny". Dziś o godz. 4 po poł „Papa".

Teatr Polski. Dziś po poł. „Wiera Mircewa" Wieczorem dziś i jutro „Lampa Aladyna".

Teatr Mały. Dziś po południu „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora". Wieczorem dziś i jutro „Okręt do Kanady".

Teatr Komedja. Codziennie „Szwaczka z Luneville" Dziś po poł. „Bęben".

Teatr Wodewil. Dziś o godz. 4 po poł. „Czar Nocy"; wieczorem „Madame Pompadour".

Teatr Nowości. Codziennie „Żółty kaftan".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 4 „Jasełka na rok Pański 1923", wieczorem „Śluby Panieńskie".

Teatr Popularny. Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych i o 8 wieczorem komedja M Fijałkowskiego p. t. „Pan Poseł".

Teatr „Stańczyk". Dziś dwa przedstawienia nowego programu „Miałeś chamie złoty róg" o g. 5 (ceny zniżone) i o godz. 9 m. 15 (zwykłe).

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała rewja aktualna p. t. „Król Ćwiek".

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek poświęcony jest Bachowi i Gluckowi. Oprócz orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją p Ozimińskiego wezmą udział p.p. Szrajberówna (skrzypce) i Rutkowski (organy).

Jeden z najwybitniejszych kapelmistrzów współczesnych, Herman Abendrot, dyrygować będzie dzisiejszym popołudniowym koncertem symfonicznym, złożonym z utworów Beethovena z piątą symfonją na czele.

Wielki koncert Sylwestrowski w Filharmonji. Na zakończenie starego roku odbędzie się w Filharmonji jutro, o godz. 12 o północy wielki koncert Sylwestrowski, na którym obok orkiestry filharmonicznej wystąpi cały szereg najwybitniejszych solistów, jak Lucy Messal, Niewiarowska, Szmolcówna, Dobosz, Eli Kochański, Marjusz Maszyński, Szczawiński i inni.

Wielki wieczór pieśni w Sylwestra. Znakomity śpiewak Ignacy Dygas w otoczeniu prymadonn opery p.p. M. Mokrzyckiej i A Czapskiej ukaże się jutro d. 31 grudnia w wieczór Sylwestrowski w Towarzystwie Hygjenicznem, Karowa 31, na „Wielkim Wieczorze Pieśni". Artyści ci wykonają cały szereg utworów Moniuszki, Czajkowskiego, Karłowicza, Rachmaninowa i innych przy akompanjamencie p. Rodzińskiego. Bilety w księgarni Wendego, a w dniu wieczoru od godz. 2-ej w kasie Towarzystwa Hygjenicznego

Piosenki i poezje Boy'a w noc Sylwestrowską. Sala Towarzystwa Hygjenicznego jutro, d. 31 grudnia od godz 11-ej rozbrzmiewać będzie nieustannym śmiechem na piosenkach i poezji Boy'a, który sam wypowie cały szereg utworów swych w otoczeniu M. Brydzińskiej, Z. Smosarskiej i Marjusza Maszyńskiego. Do piosenek akompanjować będzie p. Wiktor Krupiński. Bilety w księgarni Wendego, a od jutra od godz. 2 po poł. w kasie Towarzystwa Hygjenicznego, Karowa 31.

Sylwester w teatrze Letnim. Noc Sylwestrowa w teatrze Letnim zapowiada się świetnie. Wykonawcami doskonałego programu będą: p.p. Bielska, Gellówna, Gorczyńska, Fertner, Rapacki, Chaveau, Metaxian, Krzewiński i Walter.

Sylwester w teatrach Polskim, Małym i Komedji. W noc z poniedziałku na wtorek, w teatrach dyr. Szyfmana odbędą się specjalne widowiska Sylwestrowe. Więc: w teatrze Polskim dana będzie premjera sztuki L. Pirandello „Człowiek, zwierzę i cnota"; w teatrze Małym ukaże się „Świt, Dzień i Noc", wreszcie teatr Komedja wystawi „Kochanka od serca". Początek przedstawień o godz. 12 w nocy.

Sylwester w teatrze im. Fredry. Jutro o godz. 11.30 w nocy, odbędzie się w teatrze im. Fredry wielka zabawa Sylwestrowa z nader urozmaiconym programem.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Filharmonja. Żonka z licytacji.

Jeden z „władców świata" — oczywiście miljarder — zapragnął budować kolej; rząd nie udzielił mu pozwolenia, przeto ów pan obrażony w swojej dumie postanowił ukarać państwo i nie zapłacił podatku. I oto zaczyna się pogoń urzędników wydziału podatkowego za panem miljarderem Bowiem — według kodeksu Stanów Zjednoczonych obywatel nie jest obowiązany do zapłacenia podatku dopóki mu nakazu płatniczego do rąk nie dostarczą.

Oczywiście, że nakaz ów podstępem zostaje wręczony, a szczęśliwiec, któremu się to udaje, w nagrodę otrzymuje rączkę córeczki miljardera

Intryga jest przeprowadzona z temperamentem iście amerykańskim, a tempo z jakim się toczy cała akcja może wprowadzić każdego w zdumienie.

Zdjęcia są śliczne, strona dekoracyjna stoi na najwyższym poziomie artystycznym, tak, że całość zasługuje na jaknajszczersze uznanie

Oczywiście największym atutem filmu jest gra uroczej Ossi Oswalda, której temperament sceniczny i subtelna mimika długo jeszcze będą czarować publiczność wszystkich części świata.

Il.

POKWITOWANIA.

Na O. K. R.

Tadeusz Rutkowski, Białystok, mk. 1 000.000. Franciszek Wdowiak mk. 50.000. W. N. mk 250.000. Halina Smoczyńska mk. 200.000 Od pracowników miesięcznych plantacji miejskich mk. 2 030.000. Pracownicy Wydz. VII „Mosty" mk. 303.000 Grabowski — Ciechanów mk. 500.000. Pracownicy Szp. Dz. Jezus (Złota 74) mk. 1.500.000. Zebrane w Wymyślinie mk 2.000.000.

Na rodzinę dozorcy O. K. R.

Ponichter mk. 100.000.

Na „Nasz Dom" w Pruszkowie.

Na gwiazdkę dla dzieci zebrane w Związku gazowników przez p. Antkowskiego mk. 7.350.000

Na pomnik prezydenta Narutowicza.

E. J mk. 1.000.000. T i P. Rakowieccy 10 lirów włoskich. Stanisława Kossobudzka mk. 250.000.

Na Tow. Naukowe Warszawskie.

Jakób Lehr mk. 1.000.000.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. Szymborski Jerzy. Radzimy zwrócić się ze skargą do ministerjum oświaty i wyznań religijnych.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.